

NOWINY RZESZOWSKIE

Sroda, 16 października 1963 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 245 (4456) | Wyd. A | Nakład 70.311

Było ich pięćdziesięciu Szubienice i odwet

— 16 października 1942 roku Warszawę obudzili ryk motorów i złowrogie trzeszczenie ciężarowych aut, które sięgając groźną przelatwały w pośpiechu pustymi ulicami miasta. Mieszkańcy Pelcowizny, Rembertowa, Marek, Woli, Szczęśliwic ze strachem zrywali się z łóżek i ostrożnie wyglądali przez okna. Ale pannał jeszcze nocny mrok i nic nie mogli dostrzec. Słyszeli tylko okrzyki: „Niech żyje Polska” — wspomina Irena Perkowska - Szczyńska, łączniczka KC PPR. Dopiero rano okazało się, że hitlerowcy dokonali nowej, potwornej zbrodni. Na wzniesionych na warszawskich przedmieściach szubienicach zawieszono w ciągu nocy pięćdziesięciu patriotów. Byli to ogromnej większości członkowie i działacze PPR.

Przeprowadzając masową egzekucję w Warszawie, której towarzyszyły egzekucje w Płaszowie, Goszczynie i Grójcu, Sochaczewie, Ostrowcu, Skierniewicach, Kielcach i Radomiu okupant chciał sterroryzować i zastraszyć społeczeństwo polskie, zdusić rozwijający się coraz silniej ruch oporu.

Ten mord planowano od dawna w urzędzie dowódcy SS i policji na „dystrykt” warszawski Oberführera dr. Ferdynanda Sammern-Franckenega. Ofiarą jego mieli paść przede wszystkim PPR-owcy ujęci w wyniku licznych aresztowań w sierpniu i wrześniu 1942 r. Był wśród powieszonych w Warszawie 16 października 1942 r. m. in. Feliks Papliński — działacz KZMP, członek Grupy Inicjatywnej PPR, a później organizator Partii w Piotrkowskim i na Podlasiu. Gestapo rozpoznało w nim wybitnego działacza PPR, toteż poddało go w Alejach Szuca i na Pawiaku okrutnym torturom.

Na szubienicy zginęli wtedy również Julian Kania komendant Okręgu Warszawskiego GL i Witold Tryski oficer jej Sztabu Głównego, Kazimierz Grodecki stary działacz jeszcze z SDKPiL, Eugeniusz Nasiadek uczestnik

(Ciąg dalszy na str. 2)

Trzęsienie ziemi spowodowało na Pacyfiku fale wysokości 8 m

MOSKWA Centralna stacja sejsmiczna „Moskwa” zanotowała trzęsienie ziemi o sile około 11 stopni. Nastąpiło ono 13 października, o godz. 8,25 min. 32 sek. czasu moskiewskiego w okolicach Wysp Kurylskich, w odległości około 7 tysięcy kilometrów od Moskwy.

Wstrząsy podziemne spowodowały olbrzymią falę na Pacyfiku, tzw. tsunami, której wysokość sięgała do 8 metrów.

Układ moskiewski wszedł w życie w stosunku do Polski

Ambasadorzy PRL w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie zdeponowali dokument ratyfikacyjny układu

W poniedziałek dnia 14 października br. ambasadorzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie zdeponowali rządowi ZSRR, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych dokument ratyfikacyjny Rady Państwa PRL dotyczący układu o zakazie prób broni nuklearnej w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą, podpisanego w Moskwie dnia 5 sierpnia 1963 roku.

Układ ten wszedł w życie w stosunku do Polski w dniu złożenia dokumentów ratyfikacyjnych.



Elena Stasowa — najstarszy członek KPZR (od 1898 roku) obchodzi 15. bm. 90. rocznicę urodzin. Działalność rewolucyjną rozpoczęła już w 1905 roku. Prowadziła podziemną pracę w Petersburgu, Orle i Moskwie. W ostatnich latach Stasowa zajmuje się działalnością społeczną i literacką.

Na zdjęciu: Stasowa wśród młodzieży komsomolskiej Moskwy opowiada o swoich spotkaniach z Leninem.

Pilot wodował na Nowie ratując życie 52 osób

MOSKWA

Samolot pilotowany przez W. Mostowego wystartował z lotniska w Tallinie i miał lecieć do Moskwy. Na pokładzie znajdowało się 45 pasażerów i 7 członków załogi.

Po wystartowaniu W. Mostowy uruchomił mechanizm wciągający podwozie samolotu, ale wskutek awarii mechanizmu część podwozia nie chciała się „schować”. Załoga próbowała naprawić uszkodzenie w czasie lotu, co się jednak nie udało i podwozia nie udało się ani wciągnąć, ani ustawić w ten sposób, by bezpieczne lądowanie było możliwe.

Po porozumieniu się z lotniskiem w Tallinie W. Mostowy postanowił lecieć do Leningradu, gdzie warunki atmosferyczne były lepsze niż w Tallinie i tam próbował lądowania. Zbliżając się do Leningradu pilot obniżył wysokość lotu do 500 metrów i zaczął krążyć wokół miasta, by zużyć jak najwięcej paliwa,

gdyż przymusowe lądowanie w wypełnionych zbiornikami jest znacznie bardziej ryzykowne. W czasie krążenia wokół Leningradu jeden z silników samolotu odmówił posłuszeństwa. Okazało się, że skończyło się paliwo. Wkrótce stanął drugi silnik z tego samego powodu. W. Mostowy zakomunikował o tym lotnisku w Leningradzie i w ciągu kilku sekund, gdy samolot tracił już gwałtownie wysokość, postanowił wodować na rzecze Nowie. Wszystko odbyło się szczęśliwie: gdy samolot usiadł na wodzie, podopłynął do niego natychmiast stojący w pogotowiu holownik i przyciągnął go do przystani. Nikt z pasażerów ani z członków załogi nie doznał żadnych obrażeń.

Premier Cejlonu p. Bandaranaike przybywa jutro do Polski

WARSZAWA

Jak już informowaliśmy — w czwartek 17 bm. przybywa do Polski z 5-dniową wizytą, na zaproszenie rządu PRL, premier Cejlonu — pan Sirimavo R. D. Bandaranaike. Będzie to rewizyta w związku z pobylem premiera Józefa Cyrankiewicza na Cejlonie w 1960 r.

Premier Cejlonu, Sirimavo R. D. Bandaranaike, która obecnie przebywa w Czechosłowacji, złożyła poprzednio wizytę w Zjednoczonej Republice Arabskiej, a po zakończeniu wizyty w Polsce uda się do Związku Radzieckiego.

W OSTATNICH LATACH jesteśmy świadkami ożywionych stosunków między Polską a Cejlonem. Są one dowodem, że między dwoma państwami, które leżą na różnych kontynentach i reprezentują różne ustroje społeczno - polityczne, może się rozwijać przyjazna współpraca. Łączą nas podstawowe zasady polityki zagranicznej — walka o utrzymanie pokoju, powszechne rozbrojenie, rozwiązywanie wszystkich spornych problemów w drodze rokowań, dążenie do całkowitej likwidacji kolonializmu.

Cejlon zdobył uznanie dla swej polityki neutralności i pokojowego współistnienia, którą prowadził poprzedni premier Solomom Bandaranaike i którą kontynuuje jego żona pani Sirimavo Bandaranaike, stojąca obecnie na czele rządu. Przypominamy, że w 1957 r. obradowała w stolicy Cejlonu, Kolombo, Światowa Rada Pokoju, która

CIAŁ DALSZY NA STR. 2

W listopadzie w Warszawie — sesja Światowej Rady Pokoju

Posiedzenie Prezydium OKP

WARSZAWA

W poniedziałek 14 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prof. Stanisława Kulczyńskiego rozszerzone posiedzenie Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju. W toku obrad zebrani wysłuchali sprawozdania członka biura Światowej Rady Pokoju — wiceprzewodniczącego OKP posła Ostapa Dłuskiego o sytuacji między-

narodowej i w światowym ruchu pokoju po zawarciu układu moskiewskiego.

Mówiąc o układzie moskiewskim Ostap Dłuski podkreślił, że układ ten odpowiada żywym interesom wszystkich narodów, służy sprawie pokoju i polityce pokojowego współistnienia.

Nasze hasła na najbliższą przyszłość — powiedział Ostap Dłuski — to: domaganie się zawarcia paktu o nieagresji między krajami Układu Warszawskiego i NATO; utworzenie stref beзопасnych w różnych rejonach świata, przede wszystkim w Europie środkowej; likwidacja pozostałości II wojny światowej, pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i sprawy Berlina zachodniego.

Prezydium OKP wyraziło swą całkowitą solidarność z uchwałami Prezydium Światowej Rady Pokoju, które obradowało ostatnio w Wiedniu.

Podkreślono, że Ogólnopolski Komitet Pokoju uczyni wszystko, aby stworzyć jak najlepsze warunki pracy dla listopadowej warszawskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Grupa radzieckich generałów i oficerów opuściła Polskę

WARSZAWA

We wtorek opuściła Warszawę udając się w drogę powrotną do ZSRR 29-osobowa grupa generałów i oficerów radzieckich, którzy brali udział w formowaniu i służyli w ludowym Wojsku Polskim.

Generalowie radziecy z b. dowódcą I Armii WP gen. armii Stanisławem Popławskim przebywali w naszym kraju na zaproszenie ministra obrony narodowej Marszałka Polski Mariana Spychalskiego, w związku z 20-leciem ludowego Wojska Polskiego.

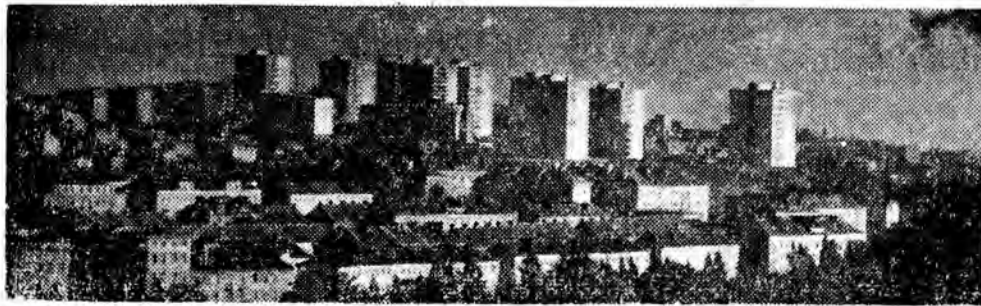
Konflikt zbrojny Maroko - Algieria

ALGIER

W poniedziałek nad ranem wojska marokańskie wtargnęły na terytorium Republiki Algierskiej. Zmotoryzowane jednostki marokańskie wsparte lotnictwem, pesunęły się od 50 do 100 km w głąb terytorium algierskiego w kierunku fortu Lofti.

W czasie, gdy na granicy toczyły się walki między oddziałami marokańskimi i etnicznymi im opór wojskami algierskimi, rząd algierski ogłosił komunikat demontujący wiadomości pochodzące ze źródeł marokańskich, jakoby

GDYNIA



Fragment miasta. W głąb wysokościowce na wzgórzu Nowotki.

CAF — fot. UKLEJEWSKI

NOWY JORK

Na uniwersytecie stanowym w Iowa użyto elektrycznej maszyny liczącej dla dobra partnerów i partnerek na balu uniwersyteckim. Około tysiąca studentów i studentek odpowiedziało u-

Maszyna kojarzy...pary tancerne

przednio na pytania na temat swych zamiarów, zainteresowań, uprzedzeń i gu-

stów. Udzielone przez nich odpowiedzi na „perforowanych kartkach” umieszczono w maszynie, ta z kolei dobrała — według złożonych odpowiedzi — pary tancerzy, którzy najbardziej pasowali do siebie. Podobno wszyscy byli zadowoleni.



Sytuacja baryczna: Polska przechodzi pod wpływem wyżu azorskiego. Prognoza pogody: Zachmurzenie umiarkowane, powoli wzrastające od zachodu kraju aż do wystąpienia miejscami opadów deszczu. Temperatura dniem od 12 do 14 st., nocą ok. 8 st. Wiatry umiarkowane, zachodnie, skrajnie na południowo-zachodnie.

CIĘKAWOSTKA

SZCZĘŚLIWY LOS WIĘZNI

Pewnego dnia przebywający od 1962 roku w więzieniu w Tampico (Meksyk) Juan Francisco Maldonado poprosił jednego ze strażników więziennych o kupienie dla niego losu na loterię. Numer losu musi rozpocząć się na 7 i kończyć „szóstką” — powiedział Maldonado.

wygrana w wysokości 1 miliona pesos.

Uszczęśliwiony więzień ofiarował 5 tysięcy pesos strażnikowi, który kupił mu los i po 40 pesos każdemu współwięźniowi. Resztę wygranej Maldonado złożył w banku. Kiedy w końcu 1964 roku opuści więzienie, będzie bogatym człowiekiem.

do strażnikowi. Jednakże zakupiony przez strażnika los miał numer 15368, za co więzień urządził strażnikowi awanturę.

W kilka dni później okazało się, że właśnie na ten numer padła główna



DEPEZA OKP DO KUBAŃSKIEGO KOMITETU POKOJU

W związku ze spustoszeniem i szkodami, jakie wyrządził na Kubie huragan „Flora” prezydent OKP wystosował do kubańskiego Komitetu Pokoju depesze z wyrazami głębokiego współczucia.

PONAD 3,5 TYS. EMIGRANTÓW ODWIEDZIŁO W LECIE BR. OJCZYSTY KRAJ

Ponad 3,5 tys. polskich emigrantów, uczestników 86 wycieczek z wszystkich niemal stron świata odwiedziło w miesiącach letnich br. Polskę — swój stary kraj ojczysty. Liczba ta nie obejmuje turystów polskiego pochodzenia, którzy odwiedzili Polskę indywidualnie. Najwięcej turystów — uczestników wycieczek przybyło do

kręgu szesnastu delegatów z NRF. Należy dodać, iż większość wycieczek zorganizowały w minionym sezonie związki polonijne.

SZESZCZESIAŁ BUDYNKÓW SPŁONĘŁO W WSI GRABOWIEC

60 budynków wiejskich, w tym 14 domów mieszkalnych uległo zniszczeniu w czasie wielkiego pożaru, jaki wybuchł w poniedziałek wieczorem w miejscowości Grabowiec pow. Hrubieszów. Na ratunek płomacej wsi pospieszyło 30 jednostek straży pożarnej. Walka z szalejącym żywiołem była jednak bardzo utrudniona ze względu na niezwykle silny wiatr. Wichura powodowała przemieszczanie ognia na odległość kilkadziesiąt metrów. Akcja dogaszania porażki trwała aż do rana we wtorek.

KATASTROFA POCIĄGU OSOBOWEGO

35 km. w godzinach przedpołudniowych na stacji Bruzyca pomiędzy Zgierzem i Kutnem wyjechał pociąg osobowy relacji Łódź-Kalisza-Szczecin.

Pociąg ten przejeżdżając swobodnie wzdłuż na stacji Bruzyca z szybkością około 35 km na godzinę wyskoczył z szyn. Wykolejeniu uległy: parowóz, wagon bagażowy oraz dwa wagony pasażerskie drugiej klasy. Pasażerowie, na szczęście, nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Natomiast stojący obok torów przedjazdowy stacji Ozorków Józef Józwiak odurzony został szyną, która obcięła mu nogę.

Konflikt Maroko — Algieria

(Ciąg dalszy ze str. 1)

fanej, jak wiadomo, na konferencji przywódców państw afrykańskich w Addis Abebie). Zapytany czy Algieria nie zamierza odwołać się do ONZ, Buteflika odparł, iż nie jest to wykluczone, że Algieria użyje wszelkich środków, które mogą doprowadzić do pokojowego rozwiązania konfliktu. Dodał on, iż Algieria nie sprzeciwia się spotkaniu na szczyście trzech państw Maghrebu — Algierii, Maroka i Tunezji.

W przeciwieństwie do źródeł marokańskich minister spraw zagranicznych Algierii, Buteflika, stwierdził, że gwałtowna wymiana strzałów trwała przez cały dzień. Tytuł Marokańczyków — dodał on — wtargnęło na terytorium algierskie. Buteflika, który występował na konferencji prasowej po nadzwyczajnym posiedzeniu rządu algierskiego wezwał do rozmów z Marokiem, mimo zbrojnego ataku ze strony tego państwa.

Z Rabatu donoszą, iż król Maroka Hasan II, który wygłosił w poniedziałek wieczorem przemówienie radiowe stwierdził, iż przygotowuje się do rozpoczęcia bezpośrednich rozmów z Algierią w celu „zlikwidowania sporu granicznego spowodowanego przez kolonializm, który zagraża integralności narodowego terytorium marokańskiego”.

Premier Cejlonu przybywa do Polski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pojazdowych dążąc Cejlonu. Cieszą się one aprobatą naszego kraju. W Cejlonie walka toczy się o lepsze życie narodu, który ciemiężony był przez Portugalczyków, Holendrów i Anglików i zdobył po wielokrotności w 1948 r. W kraju tym upaństwowiono ok. 2500 szkół religijnych. Powzięto postanowienie wyłączenia angielskiej i amerykańskiej sieci towarzystw dystrybucji produktów naftowych — „Esso”, „Caltex”, „Shell”, znacjonalizowania towarzystw ubezpieczeniowych należących głównie do kapitału angielskiego. Opracowano 10-letni plan rozwoju gospodarczego, którego współtwórcą był nasz wybitny ekonomista prof. Oskar Lange.

W 1957 roku Polska i Cejlon postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne. Ale kontakty handlowe pomiędzy naszymi krajami zostały nawiązane już w 1955 r. wraz z podpisaniem pierwszej polsko-cejlońskiej umowy handlowej. Na liście importu z Cejlonu znajdują się: karczka, grafit, makuchy, kakao, herbata, rośliny oleiste i inne towary. W 1960 r. wzajemne obroty handlowe wynosiły ok. 2 mln zł dew., a w 1962 r. — ponad 28 mln zł dew. Zgodnie z ostatnio podpisaną umową o współpracy gospodarczej mamy eksportować kompletne obiekty przemysłowe — m. in. fabryki narzędzi, betonu, kleju, chłodziwa. Nasze centrale handlu zagranicznego wezmą udział

w międzynarodowej wystawie przemysłowej w Kolombo w grudniu przyszłego roku. Oba kraje przynależą sobie klauzulę największego uprzywilejowania.

Istnieje też między nami porozumienie o współpracy naukowo - technicznej. Polska dostarcza Cejlonowi różnego rodzaju dokumentację, np. Ministerstwo Przemysłu i Rybołówstwa Cejlonu otrzymało od nas projekt budowy stoczni kutrów rybackich. Rozwija się wspólnie towarzystwo maklerskie. Do Kolombo zawijają polskie statki, kursujące do portów Dalekiego Wschodu.

Między Polską a Cejlonem istnieją kontakty kulturalne. Niedawno gościliśmy w naszym kraju zespół „Ceylon National Dancers”.

Bardzo ważnym ogniwem w dobrych stosunkach między obu krajami była wizyta premiera Cynankiewicza w Cejlonie w 1960 r. Przebiegła ona w atmosferze wielkiej sympatii i serdeczności dla naszego narodu. W przemówieniu wygłoszonym w parlamencie cejlońskim premier Polski powiedział: „Stara polska zasada głosi: serce za serce, przyjaźń za przyjaźń. Toteż pragnę was zapewnić, że w dalekim kraju nad Wisłą i Odrą macie wiernych i niezawodnych przyjaciół”.

Te słowa nie straciły na aktualności. Rewizyta premiera Cejlonu, pani Bandaranaike przyczyniła się niewątpliwie do dalszego zblżenia naszych narodów, umożliwiła bezpośrednio omówienie spraw, które interesują rządy obu krajów.

Szubienice i odwet

(Ciąg dalszy ze str. 1)

prac Czerwonego Harcerstwa, nauczyciel Antoni Dobiszewski, Wacław Skwarczyński organizator tramwajarzy, Franciszek Wawrzyniak sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR, sekretarz dzielnicy Wola Jan Szymczak, współtwórca organizacji „Młot i Sierp” i wielu innych członków Partii.

Oprócz PPR-owców i żołnierzy GL hitlerowcy powiesili także jedenastu członków AK i Organizacji Polskich Socjalistów.

„Szubienice, którym została pokryta Polska od Warszawy do Śląska i od Pomorza do Radomia — to część składowa przemyslanego, opracowanego z góry przez Hitlera, Franka i spółkę planu sterroryzowania i wytopienia narodu polskiego. Na całość tego planu składa się: systematyczne wygładzanie miast i wsi, łapanie i wysyłanie ofiar do obozów i bombardowanych ośrodków pracy na Zachodzie i Wschodzie, szubienice oraz próby masowego likwidowania Polaków na wzór getta, jak to miało miejsce w Lublinie i Radomiu” — pisała „Trybuna Wolności” — centralny organ prasowy PPR — 1 listopada 1942 r. Artykuł nosił tytuł „Szubienice nad Polską”.

„Trybuna Wolności” wskazywała równocześnie drogi przeciwdziałania się hitlerowskiej polityce eksterminacji Polaków. „Polska na szubienice odpowie bronią, dynamitem i ogniem w codziennej bezitlosnej walce” — czytamy w cytowanym wyżej artykule. Rozwój wypadków, jakie nastąpiły po egzekucji 16 października przynosi realizację postulatów pisma. 24 października Grupy Specjalne GL, działające zgodnie z planem KC PPR i Sztabu Głównego GL, w odwet za powieszenie przez okupanta pięćdziesięciu patriotów, przeprowadziły w Warszawie udaną akcję zamachową.

O godzinie 19.00 obruczo granatami niemieckie lokale: kawiarnię Cafe Club w Alejach Jerozolimskich i restaurację „Mitropa” na Dworcu Głównym. Granaty gwardzistów zdemolowały także redakcję „gadzinówki” „Nowy Kurier Warszawski”. Zginęło lub zostało ciężko rannych 34 oficerów i urzędników niemieckich. Był to dopiero początek walki, którą na ulicach Warszawy rozwinęła Gwardia Ludowa i porwane jej przykładem inne organizacje patriotycznego podziemia.

WOJCIECH SULEWSKI



POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO RWPG

W dniu 15 października pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej, A. Birladeanu, rozpoczęło się 9 posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG).

Komitet Wykonawczy omówił problemy dalszego rozwoju współpracy ekonomicznej i technicznej krajów socjalistycznych — członków RWPG.

UROCZYŚCI W MIELNIKU Z OKAZJĄ 20-LECIA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

W Mielniku, miejscowości położonej niedaleko Prażki odbyły się 15 bm. uroczystości z okazji 20. rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego. Miasto to w dniu 10 maja 1945 roku zostało wyzwolone przez oddziały I korpusu pancernego wchodzącego w skład II Armii Wojska Polskiego, dowodzonej przez gen. Karola Gwardzewskiego.

PRZEJĘCIE BIZERTY PRZEZ TUNEZJĘ

Ostatni żołnierz francuski opuścił bazę w Bizercie we wtorek o godzinie 14.30 GMT.

O godz. 14.35 GMT tunezyjski minister obrony Bahl Ladgham przejął w imieniu rządu instalacje bazy. Ludność tunezyjska, zebrana tłumnie u wejścia do bazy w Bizercie, powitała ten akt burzliwie i radosną owacją.

KENIA ŻADA PROKLAMOWANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Członkowie rządu Kenii prześlali do premiera tego rządu Jamesa Kenyatty, który przebywał obecnie w Londynie rozmowy na temat przyszłości Kenii, depeszę, aby niezwłocznie przepała te rokowania i powrócił do kraju.

Surowe wyroki dla aferzystów

OPOLE

Sąd Wojewódzki w Opolu wydał wyrok na aferzystów, którzy przez oszukiwanie maszyną przy skupie surowców, produkcji tkanin oraz przy ich zbyciu narazili społecznie „Promień”, „Oleśniana”, „im. gen. Świerczewskiego” i „5 Grudnia”, na straty prawie 7 mln zł.

Rudolf Szlosarczyk, Stanisław Oblutówic, Chiam Józefowicz, Edward Hankus i Paweł Miś skazani zostali na kary po 15 lat więzienia oraz grzywny od 100 do 400 tys. zł. Jan Świerczok, Józef Ponikowski i Jan Gelez otrzymali po 12 lat więzienia i grzywny od 50 tys. zł do 100 tys. zł, sześciu pozostałym oskarżonym Sąd wymierzył kary od 3 do 5 lat więzienia oraz grzywny. Sąd orzekł przepadek mienia oskarżonych. Rozprawa prowadzona była w trybie doraźnym.

ju, gdyż naród Kenii żąda proklamowania pełnej niezawisłości w dniu 20 października br.

KENNEDY, MACMILLAN I DE GAULLE WYSTOSOWALI PISMO POZEGNALNE DO ADENAUERA

Prezydent USA Kennedy i premier W. Brytanii Macmillan wystosowali w poniedziałek pismo pozegnalne do ustępującego kanclerza NRF Adenauera, w których podkreślili jego „zasługi” dla Niemiec, Europy i NATO.

List osobisty przesłał z tej okazji ustępującemu kanclerzowi prezydent Francji de Gaulle, jednakże treści tego listu nie ujawniono w Bonn, powołując się na jego „prywatny charakter”.

MALAJAZJA — OSTOJA KOLONIZATORÓW

Do Kuala-Lumpur, stolicy federacji Malajazji, przybył we wtorek zastępca szefa brytyjskiego sztabu generalnego gen. Baker. Znamienny jest fakt, że po utworzeniu tej federacji wizyty wyższych wojskowych brytyjskich w Kuala Lumpur stały się bardzo częste.

Te „podróże inspekcyjne” związane są przede wszystkim z planami umocnienia pozycji militarno-politycznych W. Brytanii w tej strefie.

Również Amerykanie wykazują ostatnio duże zainteresowanie Malajazją.

DE GAULLE JEDZIE DO IRANU

General de Gaulle z małżonką odlatuje w środę do Iranu z pięciodniową oficjalną wizytą.

General de Gaulle i minister spraw zagranicznych Couve de Murville przeprowadzić mają szereg rozmów z szachem, z premierem i ministrem spraw zagranicznych Iranu. Według pogłoszek nie potwierdzonych oficjalnie, istnieje możliwość pożyczki francuskiej dla Iranu.

POSIEDZENIE RZĄDU BRITYJSKIEGO

Wicepremier Butler odwiedził we wtorek rano w szpitalu premiera Macmillana. Bezpośrednio po tym odbyło się posiedzenie gabinetu. W Londynie utrzymują się pogłoski, że kryzys w kierownictwie partii konserwatywnej zostanie rozwiązany w ciągu najbliższych 48 godzin, a być może nawet wcześniej.

DZIEWCZYŃKA OFIARA NIEDZWIEDZI W ZOO

Tragiczny wypadek wydarzył się w ogrodzie zoologicznym w miejscowości Schwarzenberg (NRD). 10-letnia dziewczynka przedostała się do klatki z dwoma niedzwiedziami chcąc je nakarmić. Jeden z nich chwycił dziewczynkę za ramię, wciągnął w głąb klatki i ciężko poranił, tak że zmarła ona podczas przevożenia do szpitala. Aby móc dziecko wydobyć z klatki policjanci zastrzelili jednego z niedzwiedzi.

9 października br. w Rzymie doszło do poważnych starć między strajkującymi robotnikami budowlanymi a policją. W wyniku starcia jeden z demonstrantów został zabity, wielu odniosło rany, a straty wynikłe ze zniszczenia parkujących na ulicy samochodów sięgają b. poważnych sum.

Strajk robotników budowlanych był protestem przeciwko decyzji wielkiej firmy budowlanej zatrzymania wszelkich prac na budowach.

Na zdjęciu: udzielenie pierwszej pomocy rannemu w starciu z policją uczestnikowi demonstracji. CAF

W ciągu roku — ośmiu mężów...

BEJRUT

W ciągu jednego tylko roku młoda, 19-letnia dziewczyna libańska zawarła kolejno małżeństwo z 8 mężczyznami. Przed kilku dniami zatrzymano ją w jednej z miejscowości wypożyczonych w górach libańskich. gdzie spędzała ósmy miodowy miesiąc z ostatnim ze swych mężów.

Wszczęte śledztwo ustaliło, iż 19-letnia Ghazala Hindi Amrane przebywająca obecnie w więzieniu kobiecyemu Baabda w pobliżu Bejrutu, nie miała żadnych trudności przy zawieraniu liczących związków małżeńskich. Za każdym razem Ghazala przedstawiała się tylko innym imieniem: Ragda, Refka, Nurta, Hasana, Rima, Chanra



★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Wojsko — Związkowcy 1:0 (0:0)

50 min. — Mendon 1:0
WOJSKO: Soltysik, Cander, Dowbecki, Mazur, Mendon, Kulpa, Chawostek, Plotrowski, Gogosz, Czernicki (Wicakowski), Bawlander.
ZWIĄZKOWCY: Urbanski (Musiński), Padowicz (Pawlowski).

Drugie miejsca Czernika i Jaskońskiego na zawodach w Tokio

W trzecim dniu odbywającego się w Tokio międzynarodowego tygodnia sportu z zawodników polskich startowali tylko Edward Czernik, Polak spisał się b. dobrze, uzyskując 2.10 i zajmując drugie miejsce za rewalacyjnym, 21-letnim Australijczykiem Seazwellem, który już w pierwszej próbie przebiegł wyśoką 2.20. Za Czernikiem uplastowali się Szwed Nilsson, Japończyk Sugioka i Miyazuki, którzy przeszli 2.05.

Dużą niespodzianką sprawiła w skoku w dal znana angielska zawodniczka Rand. Użyła ona doskonały wynik 6.38 i pokonała rekordzistkę świata Szezekanową (ZSRR), która miała 6.29.

W czwartym dniu startował Polak Jaskoński. Spisał się on bardzo dobrze, zajmując w silnej konkurencji trójskoku drugie miejsce wynikiem 16.07. Nasz reprezentant został wyprzedzony o 4 cm przez Australijczyka Tomlinsona, a pokonał Japończyka Ota, mającego również 16.07 i Sakurę — 16.03 oraz zawodniczkę radziecką Gorajewa — 15.78.

PZPN oraz klubów sportowych z terenu Rzeszowa.

Po zajęciu, a chwilkami nawet zbyt ostrej grze, zwycięstwo odniosła drużyna Wojska zdobywając bramkę ze strzału Mendonia, zresztą nie bez winy bramkarza Muszyńskiego. Więcej z gry mieli Związkowcy, nie potrafili jednak sforsować zdecydowanie grającej obrony oraz doskonale dysponowanego Soltysika w bramce. W sumie mecz był dość żywy i korzystnie odbiegał poziomem od ostatnich spotkań III-ligowych.

W jedenasiedmiu zwycięzów wyróżnił się bramkarz Soltysik, Dowbecki i Cander w obronie oraz Mendon w pomocy. W zespołe Związkowców dobrze grał Padowicz (do momentu kontuzji), Uberman, Lelek, Skonek i Krupa.

Po wrocławskich mistrzostwach

16-dniowy turniej o mistrzostwo Europy w koszykówce czynnym został zakończony. Pierwsze miejsce zajęli bezapelacyjnie koszykarze Związku Radzieckiego. Drużyna Kruminsza i Pietrowa nie przegrała ani jednego spotkania, demonstrując najrówniejszą formę i najwyższe umiejętności.

Nasi reprezentanci wywalczyli tytuł wicemistrzów Europy. Jest to wielki sukces trenera Zagórskiego i jego zespołu. Fachowcy byli zgodni w opiniach, że ze wszystkich drużyn uczestniczących w mistrzostwach Polacy zrobili największe postępy. Zwycięstwo nad wicemistrzami świata — reprezentacją Jugosławii, otworzyło naszym zawodnikom drogę do finału. W polskim zespole zawodnikiem nr 1 był Dreger. We Wrocławiu osiągnął on szczytowa formę.

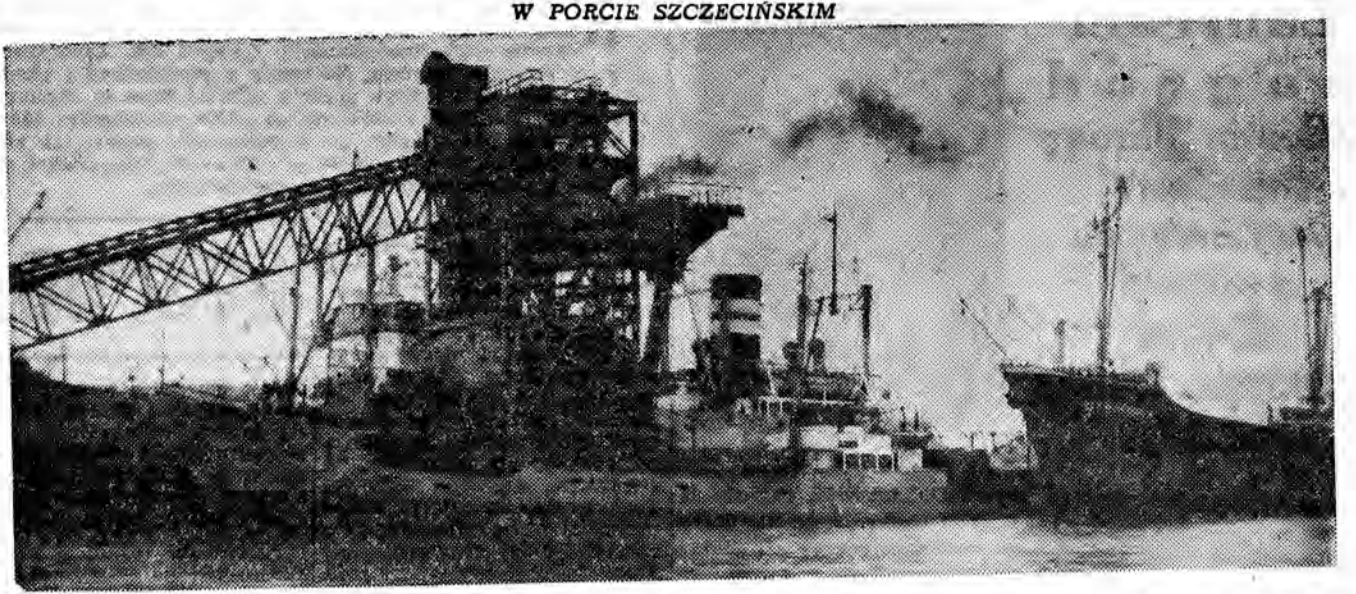
Trzecie miejsce Jugoslawii to pewna niespodzianka. Po ostatnich sukcesach w Rio de Janeiro spodziewano się, że Jugosła-

„OMG-2“ mierzy przez ścianę

Nowy pozyteczny izotopowy przyrząd pomiarowy skonstruował mgr inż. P. Urbański z Instytutu Badań Jądrowych. Przyrząd ten nazwany odbiciowym miernikiem grubości (OMG-2) umożliwia pomiar grubości ścianek przy dostępie do nich z jednej tylko strony.

Grubościomierz OMG-2 składa się z głowicy zawierającej izotop emitujący promieniowanie gamma, z detektora, czyli odbiornika tego promieniowania, i aparatury stanowiącej układ pomiarowy. Zasada pomiaru jest porównanie natężeń promieniowania rozproszonego przez ścianki, których grubość mierzymy — oraz promieniowania „pierwotnego”.

OMG-2 jest przyrządem przenośnym, baterijnym i zbudowanym całkowicie na tranzystorach. Może on znaleźć zastosowanie do pomiaru grubości rur, kontrol stan aparatury chemicznej ulegającej korozji itp. Pierwsze egzemplarze tego grubościomierza eksportowane są w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie i w zakładach koksowniczych „Gliwice”.



Załadunek węgla na statki różnych bander.

CAF — fot. WECZER

W PORCIE SZCZECIŃSKIM

WYBUDOWANO W SKOPANIU nowy zakład produkcyjny. Oczywiście nie bezosobowo. Inwestycja miała fundatora, nakładcę. Bezpośrednio był nim państwowy bank, a pośrednio — ty, ja, znajomi, społeczeństwo, jako współwłaściciele socjalistycznego majątku. Wybudowano nowoczesny najlepiej wyposażony i zmechanizowany zakład ceramiczny w naszym województwie. Tak nowoczesny, że stara nazwa „ceglarnia” już do niego nie pasuje. Wzniesiono go kosztem ponad 20 mln złotych. W najbliższym czasie państwo dołoży jeszcze na dalszą rozbudowę. Łożyło i dołoży po to, by zaspokoić materiałowe potrzeby budownictwa tarnobrzeskiego zagłębia siarko-

ku) zmieniono kierownictwo cegielni.

UPROSZCZONE OPINIE

Efekt tych zabiegów był nadal mizerny. I to na dwóch płaszczyznach. W lipcu i sierpniu księgowym podsumowującym kolumny cyfr ręce drżały jeszcze bardziej niż w krytycznym miesiącu maju. Wykonanie niższe, produkcja spadała. A w poszukiwaniu przyczyn niepowodzeń nie dotarło nawet do tego miejsca, w którym dzieci przy zabawie „w zimno — gorąco” wołają — ciepłej Gorze!, bo wypuszczono w obieg fałszywe albo powierzchowne i uproszczone opinie. Zaspokajają one głód badaczy i analityków, aczkolwiek nie należały do pełnowartościowych

na pozostałą część załogi, to zadaniem kierownictwa cegielni i dyrekcji było zidentyfikowanie tych przywódców i odseparowanie ich od reszty. Eksperyment dał ku temu okazję. Należało odwołać się do „zdrowej” części załogi Skopania, w celu neutralizowania działalności „filozofów” cegielni i odsunięcia ich od utajonego przywództwa.

Siarka konkurentem pozornym

Druga dość chwytliwa a jednocześnie demagogiczna teoria związana z kryzysem cegielni obraca się wokół kombinatu siarkowego. Nasi informatorzy co chwilę uznawali za rzecz najbardziej godną uwagi powrót do tematu sąsiedztwa siarki. Kombi-

się stoi, czy się leży, dwa tysiące się należy”. Dla nich kombinat nie jest Mekką i odeskoczną od innych mniejszych zakładów rejonu Tarnobrzeskiego. Swoją ucieczką nikomu nie powinni przysparzać kłopotów ani wiązać rak. Niech sobie idą. Trzeba tylko baczyć, by wraz z bumelantami nie odchodzili wartościowi ludzie ulegający ich wpływowi, oddający się mirażom łatwego życia i lekkiego zarobku.

Po ósme, wreszcie przyczyną fluktuacji załogi, w większym stopniu niż kombinat mogły być konfliktowe sytuacje w miejscu pracy, zła atmosfera, brak troski o robotników i zapewnienie im należytych zarobków. W odniesieniu do Skopania te uwagi wydają się nam najwłaściwsze.

I jeszcze ogólnie, jakieś wyniki, jakąś wydajność pracy miałyby śląskie zakłady, pozostające w najbliższym sąsiedztwie obok siebie, gdyby przyjął tenże o destrukcyjnym oddziaływaniami przed siębiorstwa na drugie? Czy też kopalnia węgla, której brakuje do planowego zatrudnienia nie kilku, jak w Skopaniu, członków załogi, lecz setki, usprawiedliwiłaby niewykonanie połowy produkcji bliskością huty? Wykluczone!

Sądźmy więc, że powszechne w Tarnobrzesku utyskiwanie o konkurencyjnej i niszczącej drobny przemysł oraz cegielnię w Skopaniu siarce są nieuzasadnione. Nie mają pokrycia w faktach. Sytuacja w rejonie Tarnobrzeskiego w kwestii zatrudnienia, w doborze załogi i jej kierowaniu zmieniła się na niekorzyść wyznawców zasady łatwego życia. A ponieważ proces adaptacji nowo przyjętych do pracy, proces budzenia ich inicjatywy twórczej i jednoczenia różnorodnych charakterów z różnych środowisk w jeden organizm, jest trudny i skomplikowany, wymagający ponadto znajomości psychiki chłopów-robotników i umiejętności rozładowywania konfliktów, więc kierownictwa małych przedsiębiorstw narzekają ogólnie na siarkę. Wybierają łatwiejszą drogę i formy usprawiedliwienia. For my chwytliwe i sugestywne. Prawie wszyscy w Tarnobrzesku, począwszy od KP, poprzez dyrekcję a skończywszy na kierownictwie cegielni, dają im wiarę, mimo że w badaniach skutków klęski cegielni prowadzą do nikąd.

„WAA-25“ nowa „gwiazda“ polskich obrabiarek

Na nową „gwiazdę“ wśród polskich obrabiarek zapowiadają się zaprojektowana w Centralnym Biurze Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie — wiertarka rewolwerowa WAA-25.

Maszyna ta pracować będzie w cyklu półautomatycznym. Wyposażono ją w sześć wrzecion, za pomocą których będzie mogła wykonywać różnorodne operacje, jak wiercenie, gwintowanie, podłaczanie i inne. Te wszechstronne „uzdolnienia” predysponują ją do równoczesnej obróbki wielu części i do równoczesnego wykonywania wielu złożonych operacji obróbkowych. Wydajność tej pozytywnej maszyny jest trzykrotnie większa aniżeli wydajność tradycyjnych wiertarek.

W pruszkowskim CBKO narodziła się ostatnio również inna bardzo interesująca maszyna, przeznaczona do obróbki kół zębatach. Frezarka ZFB-50, o której tu mowa, jest obrabiarką w bardzo dużym stopniu zautomatyzowaną, a jej rozwiązanie konstrukcyjne odpowiada aktualnemu w tej dziedzinie stanom światowemu.

Błądzenie wokół łatwizny (I)

wego, by dać zatrudnienie i możliwość zarobku mieszkańcom biednych wiosek z płaszczystych okolic Skopania, Baranowa i Tarnobrzeska.

OBUCHEM W WYLICZENIE

Docelową zdolność produkcyjną cegielni oszacowali technolodzy i ekonomiści na 10 mln sztuk cegły pełnej i 11 mln sztuk wyrobów cienkościennych. Potencjał bardzo duży. Zgodny zresztą z rozlegającymi się we wszechstron nawoływaniach o cegłę - kratówkę — firmowane i specjalność Skopania. Przed rozruchem skompletowano załogę. Prawie całą załogę przeszkolono na zawodowych kursach.

Z chwilą rozpoczęcia produkcji kierownictwu cegielni i dyrekcji tarnobrzeskich Zakładów Przemysłu Ceramicznego wydawało się, że wszelkie warunki wstępne zostały spełnione. Nastąpił osobny okres pracy. Miesiąc, dwa, trzy... Nawet więcej. Pod „półparą” cegielnia szła przez 6 miesięcy. W maju br. wyznaczono całodzienne zadanie — aczkolwiek w dalszym ciągu niepełne, bo sięgające tylko 70 proc. miesięcznych planów.

Niestety, wszystkie wyliczenia ekonomistów i technolodów zostały na papierze. Tak w okresie próbnym jak i w normalnej produkcji powodzenia przeplatały się z niepowodzeniami. W najlepszych miesiącach „wypalono” tylko 60 proc. założenia. Gorycz. Budowniczowie kombinatu sprowadzali cegły z odległych stron kraju. „Swoja” cegielnia zawodziła systematycznie. Czerwiec, lipiec, sierpień nie były wcale lepsze od marca, kwietnia i maja. Niemalże kompromitacja. Wszak Skopanie to gwiazda pierwszej wielkości wśród cegielni województwa, a świeci najjaśniej. W Tarnobrzesku — w dyrekcji przedsiębiorstwa, w Komitecie Powiatowym partii ogłoszono alarm. Żle w Skopaniu. Przestępowano się w domysłach, tworzą komisje, badano przyczyny zła. Parę razy zbierano załogę na ogólne narady. Już trzykrotnie (od początku ro-

potraw. Nas też nimi ugaszczano. Oto pokrótce one.

Ludziom z obecnej załogi Skopania nie zależy na pracy i zarobkach. Odrzucono tym samym jeden z podstawowych czynników materialnego zainteresowania w produkcji oraz wychowywania nowo przyjętych poprzez pracę, przez stopniowe wciąganie ich do społeczności produkcyjnej. Ochrzczono całą załogę mianem leni i bumelantów.

Generalnie zarzut taki absolutnie się nie sprawdził, i jak należało przypuszczać, nie sprawdził się. Szkoda tylko, że w ślad za niestępnym posądzeniem teoretycznym kierownictwo i dyrekcja zdecydowały się na praktyczne kroki. Sprowadziły one z innej miejscowości robotników wywożących cegły z pieca — tzw. wytaczaczy. W Skopaniu bowiem wywózka cegły z pieca hamowała cały proces produkcyjny. Ci, zamiast pokazać jak należy pracować, osiągnęli wyniki gorsze od miejscowych robotników.

Niczego więc kierownictwo cegielni nie udowodniło założeniam Skopania, chociaż spodziewano się różnorodnych efektów. „Goście” w swoich starych cegielniach, w gorszych warunkach wywozili po 5-5 tys. cegieł w ciągu dnia, a tu w Skopaniu — ci sami przodownicy wybrali z pieca i przewieźli na bardzo niewielkiej odległości zaledwie po 1900-2000 sztuk cegieł. Załoga mogła zrzucić z siebie piętno leniuchów. Eksperyment zakończył się fiaskiem. Nie dał prawie żadnego wniosku prócz poszlakowych przypuszczeń o tym, że miała miejsce jakaś zмова, że „goście” ulegli naciskowi i presji ze strony starej załogi. Mogło to być wiarygodne.

Opuszczający Skopanie „sezonowi robotnicy” uskarżali się na złą atmosferę. Niestety, nikt nie starał się dojść do rozwikłania zagadki — kto z miejscowych naciskał i w jakim celu, co kryje się pod ogólnym pojęciem złej atmosfery. Pogodzenie się z nieudanym eksperymentem oznaczało rezygnację z dalszych — być może właściwych — dociekań. Jeśli paru obiboków zawiązało nieformalną grupę oddziałyującą

nat zabrał wolne ręce do pracy z całej okolicy Tarnobrzeska — mówił. Kombinatu lepiej płaci za robotę. W cegielni nikt nie dba o stanowisko. Każdy może bez przedzenia porzucić pracę. Siarka czeka na wolne ręce. Stąd lekceważenie obowiązków; fluktuacja załogi i mizerne wyniki produkcyjne.

Nie zamierzamy włożyć między bajki sąsiedztwa siarki i jej oddziaływania na ludność okolicy Tarnobrzeska. Na pewno kombinat stał się magnesem dla młodych, przedsiębiorczych i twórczych jednostek. Jednakże trudno doszukać się głębszych powodów trwającego miesiadcami kryzysu cegielni w konkurencji z kombinatem. Bo po pierwsze, kombinat nie mógł spowodować całkowitej depresji demograficznej w czysto rolniczym rejonie. Po drugie, stan załogi w cegielni nie jest znow tak katastrofalnie marny. Do planowego zatrudnienia brakuje tylko kilku, dosłownie kilku robotników i to ściśle określonych zawodów (elektryk, mechanik). Po trzecie, płynność załogi cegielni nie różni się swoją wielkością od fluktuacji w setkach innych przedsiębiorstw województwa. Po czwarte, mieszkańcom Skopania ze względu na łatwość dotarcia zależy, wbrew oficjalnym pogłoskom, na pracy w miejscowej cegielni. Kilku robotników zwolnionych niedawno przez byłe kierownictwo miało udać się do „eldorado” siarki, wróciło do cegielni, prosząc łaskawie o ponowne przyjęcie do pracy. O czymś to jednak świadczy.

Po szóste, kombinat przyciąga do siebie przeważnie ludzi o wyuczonym zawodzie i wysokich kwalifikacjach. Cegielnia zaś zatrudnia pracowników bez specjalnych kwalifikacji. A tych w okręgu Skopania i Tarnobrzeska jest na pewno więcej niż wykwalifikowanych robotników. Po siódme, kombinat bardziej niż cegielnia — dzięki lepszej organizacji pracy, sprawniejszemu dozorowi i wartości społecznej załogi — tępi leniuchów i rozrabiaczy kierujących się dewizą: „czy

W Nisku zarabiają do 3.000 zł

Nasłuchaliśmy się równie wielu innych pomniejszych skarg, które miały być rozgrzeszeniem winnych bałagana w cegielni. Np. taryfikator — zły, przestarzały, nie pozwalający na godziwy zarobek. Załoga cegielni — mówiono nam — pragnie wymusić na kierownictwie zmianę taryfikatora. Śmiesznie niska wydajność ma właśnie w tym swe źródło. Istnieje bowiem cicha zмова robotników w celu podwyższenia stawek.

Taryfikator jest taki sam jak w całej Polsce. Obowiązuje wszędzie. W innych cegielniach np. w Nisku wytaczacz, przy tym samym niżej zarobku, zarabiają do 3 tys. zł; w gorszych warunkach produkcyjnych a

„Mózg“ na kółkach

Wrocławskie zakłady „ELWRO” — znany w całym kraju producent elektronowych maszyn matematycznych — zamierzają uruchomić wkrótce ośrodek obliczeniowy na kółkach. Na specjalnym samochodzie umieszczeni „mózg” elektroniczny, który będzie wykonywał różnego rodzaju obliczenia dla mniejszych przedsiębiorstw, rozrzuconych po całym województwie. Małym zakładom nie opłaca się bowiem instalowanie na stałe drogich maszyn matematycznych i zatrudnianie stalej ekipy specjalistów. Natomiast taki „mózg” na kółkach, tanim kosztem będzie wykonywał wiele pracochłonnych obliczeń.

(BN-T PAP)

Taaka zabawa

Fot. Kopeć



Laureaci n a g r ó d Ministra Obrony Narodowej przyznanych z okazji 20-lecia ludowego Wojska Polskiego



Na zdjęciu: Stanisław Ryśzard Dobrowolski, nagroda II stopnia w dziedzinie literatury za twórczość poetycką i prozatorską związaną z rewolucyjnymi tradycjami i dniem dzisiejszym ludowego Wojska Polskiego.

CAF - fot. BARĄCZ



Na zdjęciu: Xawery Dunikowski, nagroda I stopnia w dziedzinie rzeźby za dzieła poświęcone tematyce wojskowej, a w szczególności za rzeźbę „Żołnierz ludowego Wojska Polskiego”.

CAF - fot. DĄBROWIECKI



Na zdjęciu: Piotr Perkowski, nagroda I stopnia za kompozycję „Symfonia dramatyczna” poświęconą 20. rocznicy ludowego Wojska Polskiego oraz szereg utworów o tematyce patriotycznej.

ROBOCZA, gospodarska konferencja. Takie zdanie słyszano się podczas VI okręgowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Górników w Krośnie. Istotnie. Naftowcy z poszukiwań i eksploatacji, rafinerii i fabryk sprzętu wiertniczego ze znajomością rzeczy spojrzeli krytycznie na wiele problemów. Mówili o tym, co przeszkadza im w codziennej pracy, jak również o tym, co trzeba zrobić w najbliższej przyszłości, aby uszczelnić się niepowodzeń i nieprawidłowości.

Wśród szerokiego wachlarza zagadnień wyluszczyłem trzy — dotyczące rozwijania produkcji, doskonalenia gospodarki przedsiębiorstw i wyzwania inicjatywy społecznej załóg. Są to nierozważalne problemy. Nic dziwnego. Nie jest tajemnicą, że przemysł naftowy w znikomym tylko stopniu zaspokaja potrzeby kraju na paliwa, a zwłaszcza na ropę naftową. To prawda, że ostatni okres przyniósł obiecujące odkrycia nowych złóż ropnych. Ale sporo jeszcze wody upłynię zanim można będzie mówić o samowystarczalności. Wszak w roku 1965 przewiduje się osiągnięcie znacznych zasobów ropy, podczas gdy w tym samym

GOSPODARSKA KONFERENCJA

czasie rafinerie wraz z płocimskim gigantem przerabiać będą prawie dwukrotnie więcej surowca. A skądinąd wiadomo, że znalezienie złóż nie oznacza automatycznego włączenia ich do eksploatacji.

Kierowani troską o rozwój przemysłu naftowego górnicy proponowali m. in. wiercenia systemem udarowym(!). Cóż, tonący brzytwy się chwycił — głosi przysłowie. Nie jest to jednak rozwiązanie na dłuższą metę. Nawet laik orzeknie, że jest to czystej wody „chałupnictwo”, powodujące rozproszenie nakładów inwestycyjnych i odwrócenie uwagi kadry techniczno-inżynierskiej ZEKN od procesu eksploatacji surowców. Wyniki są raczej przeciętne — wiercenia takie zapewniają jedynie krótkotrwale zwiększenie wydobycia ropy.

Dziwne, że sprawa ta nie wywołała polemiki, tym bardziej że przedsiębiorstwa wiertnicze się rozwijają, specjalizują i są jak najbardziej do tego predestynowane. Mają także nowoczesny, gwarantujący wysoki postęp wiercen, sprzęt zakupiony za cenę dewizy. Na przykład w jasielskim przedsiębiorstwie, nie licząc maksymalnie wykorzystanych urządzeń obrotowych, znajduje się kilkanaście turbowiertów, ale... pokrywa je coraz to bardziej palyna. Leżą beużytecznie, zwiększając i tak ogromne ponadnormatywne zapasy materiałowe.

Dlaczego tak się dzieje? Dla uważnego słuchacza obrad odpowiedź jest jasna i prosta: nie tylko nie posiadamy odpowiedniej bazy, zaplecza remontowego, ale po prostu nie nauczyliśmy się posługiwać tym sprzętem, chociaż o konieczności wpręgnięcia turbowiertów mówi się nie od dziś. Widać od słów do czynu droga daleka. Szkoda. W przodujących bowiem w wiertnictwie krajach, jak Związek Radziecki i Rumunia, większość otworów łączy się maszynami turbinowymi.

Na szczęście nie jest wykluczone, że już wkrótce nafta wyjdzie z tego impasu. Oto jak zapowiedział uczestniczący w konferencji wicepremier tow. PIOTR JAROSZEWICZ, z pomocą w tym trud-

czy zapewniających powodzenie w wykonaniu uchwały rządu odnośnie perspektywicznego rozwoju gospodarki paliwowo-energetycznej.

Oczywiście do tego celu nie można zmierzać za wszelką cenę, tzn. za cenę bałaganu: marnotrawstwa. Niestety, w zakładach przemysłu naftowego nieprawidłowości uzbierały się sporo. Wprost karygodnie przedstawia się gospodarka materiałowa. Dość podać, że wartość ponadnormatywnych zapasów materiałowych sięga 128 milionów złotych. Chomikarskie przyzwyczajenie niektórych zaopatrzeniowców odbija się rykoszetem na naszej gospodarce, zamraża kapitał tak potrzebny w tej, jak i innych gałęziach.

W rozwiązaniu tych problemów, a także innych, odnoszących się do spraw technicznych lub bezpośrednio produkcyjnych wiele mogłoby zdziałać samorząd robotniczy. Większość z nich już dawno przestała raczkować, okrzepła i podejmuje wiele inicjatyw w zakresie współdziałania z administracją w zarządzaniu gospodarką zakładów. Cóż jednak z tego, skoro nie do rzadkości należą przypadki nieliczenia się z ich głosem przez jednostki nadrzędne, a zwłaszcza zjednoczenia przemysłu naftowego i rafineryjnego. Zbývá się milczeniem cenne — zdaniem rad robotniczych — wnioski, których wdrożenie przyczyniłoby się do zwiększenia produkcji i poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Cóż gorsza zatracono więz między samorządami robotniczymi a zjednoczeniami! Rzadko przedstawiciele tych jednostek uczestniczą w obradach przedstawicielstwa kopalnicwa czy rafinerii. To prawda, że siedziby zjednoczeń leżą dość daleko od niektórych zakładów, ale gdy się chce psa uderzyć...

Trzeba tu przypomnieć, że sfera stosunków międzyludzkich podobnie jak kwalifikacje fachowe i wyposażenie techniczne oraz organizacja pracy — decyduje niejednokrotnie o pomyślnej lub niepomyślnej realizacji przedsięwzięć. Problem ten również mocno zaakcentował w swoim przemówieniu wicepremier Piotr Jaroszewicz,

zwracając naszą uwagę zarówno instancji związkowej, jak i administracji gospodarczej. Od umocnienia i zacieśnienia tej więzi z załogami zależy przecież nie tylko wyzwalanie ich inicjatywy społecznej, ale również ich wychowanie w toku produkcji.

A pod tym względem w przemyśle naftowym nie jest najlepiej. Weźmy choćby socjalistyczne współzawodnicstwo pracy, zwłaszcza zaś jego wyższą formę — o tytuł brygad lub oddziału pracy socjalistycznej. Zespoły te, a jest ich ledwie ponad 50, skupiają niewiele ponad tysiąc uczestników. Stanowi to znikomą odsetkę blisko 25-tysięcznej rzeszy górników. Ba, dotychczas mimo istniejących ku temu warunków nie rozwinięto współzawodnictwa międzyzakładowego przedsięwzięcia poszukiwawczo-technicznego.

Gruntowne, niestroniące od słusznej krytyki niedociągnięć i braków spojrzenie na pracę instancji związkowej i administracji gospodarczej świadczy o dużym poczuciu odpowiedzialności naftowców za gospodarkę i dalszy rozwój przemysłu naftowego.

M. ZIOBORO

Sensacja speleologiczna

Jedną z największych groty świata odkryli niedawno w okolicy Tarnopola radzieccy uczeni - speleolodzy. Długość grot wynosi przeszło 18 kilometrów. (APN-AR)

Koronkowe korzyści

Od niedawna Fabryka Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gorlicach wytwarza nowe-goty typu narzędzia - koronki słupkowe do wiercen w pokładach bardzo twardych. Jak wykazały próby w woj. olsztyńskim spisują się one doskonale. Ich zastosowanie przyniesie ogromne korzyści. Okazało się, że jedna koronka słupkowa zastępuje aż 20 sztuk zwykłych koron gryzowych. W przeliczeniu na brzęcząca monetę daje to 135 tys. zł oszczędności. To jeszcze nie wszystko. Używanie tych koronek skraca czas drążenia otworów, a tym samym zwiększa postępowanie. (m)



DOBRY PRZYKŁAD

Mam syna w szkole, dla którego chciałam kupić mundurka o rozmiarze 88/170. Obieciałam cały Przemysł i mniejszego mundurka niż 80/170 absolutnie nie mogłam dostać. W tych warunkach nie pozostawało mi nic innego, jak tylko zakupić mundurka większy i dać do przerobki, chociaż to sporo by mnie kosztowało.

W uniknięciu tej przykłej sytuacji pomogli mi pracownicy Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Pokój” w Jasle, do których zwróciłam się z prośbą czy nie przysiałoby mi poszukiwanego przez mnie mundurka mniejszego rozmiarem. Na list ten otrzymałam następującą odpowiedź: „List Pani z dnia 28. 9. br. w sprawie mundurka rozm. 88/170 otrzymaliśmy. Z przyjemnością możemy spełnić życzenie i wspomniany mundurka tego rozmiaru wysyłamy pod adresem Pani w dniu dzisiejszym — za pobraniem pocztowym, o wykupienie którego uprzejmie prosimy. Przypuszczamy, że rozmiar mundurka będzie synowi odpowiadał i będzie on z niego zadowolony”.

List ten na pewno świadczy o rzadkim wypadku uprzejmości i dobrze pojętym interesie własnym Spółdzielni „Pokój” w Jasle.

Irena Srokowska
Przemysł

APEL DO MKS W JASLE

Kolaczące mają jedyną połączenie z Jasłem za pomocą MKS-u. Tym środkiem lokomocji dojeżdża sporo ludzi do pracy i szkoły w Jasle. Jak wiadomo praca w instytucjach i urzędach oraz nauka w szkołach rozpoczyna się punktualnie o godz. 8. A tymczasem nasz autobus przyjeżdża do Kolaczczyce kiedy mu się podoba.

Zgodnie z rozkładem, autobus powinien być o godz. 6 w Kolaczczyce, ale najczęściej w tym czasie prawie nigdy go nie ma. Następnie zamiast przyjechać na godz. 7, często przyjeżdża dopiero o godz. 7.30. Ta sama historia powtarza się w godzinach popołudniowych.

Na skutek tak nieregularnej komunikacji ludzie spóźniają się do pracy, a uczniowie do szkoły, z którego to powodu jest wiele nieporozumień i nieprzyjemności. Oprócz tego zbliża się pora deszczów i chłodów, wrzesień nadejście zima, trudno więc w tych warunkach, bez poczekałki, ślezcąc godzinami pod gołym niebem w oczekiwaniu na autobus.

Dlatego korzystając z uprzejmości Redakcji apelujemy do pracowników MKS, by w interesie licznej klienteli zechcieli swoją pracę nieco usprawnić i byli bardziej punktualni niż dotychczas.

Pracownicy i uczniowie

OD REDAKCJI:

Na bardzo złą i niepunktualną komunikację MKS w Jasle narzekają również mieszkańcy Krajowic - Osiedla. MKS musi więc zastanowić się, jakie powinien wprowadzić zmiany ilepszenia, by usprawnić swoją komunikację przede wszystkim na zamiejjskich liniach.

Ł a M i G Ł ą k a dla WARIATÓW PATRICK QUENTIN TYTUŁ ORYGINAŁU „PUZZLE FOR FOOLS”

39.

Nazajutrz zbudził mnie nasz nowy pielęgniarz. Na wópł jeszcze śpiący, wziął go w pierwszej chwili za Fogarty'ego, co mnie przypравиło o porządną szok. Drugiego wstrząsu doznałem zobaczywszy jego twarz. Była to całkiem sobie zwyczajna twarz - młodzieńcza i przyjemna - ale mnie się wydała jakaś znajoma.

Przez cały czas, gdy szliśmy obok siebie korytarzem na codzienne ćwiczenia do sali gimnastycznej, usiłowałem sobie przypomnieć, skąd go znam. Powiedział, że nazywa się John Clarke, ale mi to absolutnie niczego nie wyjaśniło. W końcu tak mnie to zirytowało, że nie wytrzymałem i spytałem: — Czy ja pana już gdzieś nie widziałem, panie Clarke? Uśmiechnął się i odpowiedział: — Chyba nie, panie Duluth.

Na tym skończyła się nasza pierwsza rozmowa. Po śniadaniu udałem się na chirurgię, na codzienny przegląd. Doktor Stevens robił wrażenie, że żałuje swego wczorajszego odruchu szczerości. Z był mnie krótko i był nieco zakłopotany. A z pewnością zamartwiłby się jeszcze bardziej gdyby znał oplakane skutki zaproponowanego przez siebie eksperymentu psychoanalizy.

Widok lśniących narzędzi i noży chirurgicznych, wyłożonych w białych szafkach gabinetu omal nie skłonił mnie do powtórzenia doktorowi dziwnego monologu miss Powell,

który usłyszałem w głównym hallu. Ale w świetle późniejszych wydarzeń ten drobny incydent wydał mi się nie wart wspomnienia. A poza tym — z chwilą, kiedy się dowiedziałem o węzłach rodzinnych, łączących go z Fenwickiem, straciłem trochę do niego dawnego zaufania. Skończyło się więc ostatecznie na tym, że zakomunikowałem mu, iż — fizycznie przynajmniej — zniósłem nadspodziewanie dobrze wstrząsy ubiegłej doby.

Kiedy z kolei zjawilem się w gabinecie doktora Morena, ten w przeciwieństwie do swego kolegi, okazał się tak samo nieskazalnie obojętny i rzeczowy, jak każdego innego dnia. Przez pewien czas omawialiśmy moją fizyczną kondycję, jak gdyby na całym świecie nie było nic ważniejszego i ciekawszego niż nerwowo i mentalny stan eks-alkoholika. Jego mistrzowskie panowanie nad sobą wprost mnie omieszkało — toteż byłem kompletnie zaskoczony jego ostatnimi słowami: — A... jeżeli idzie o tę drugą sprawę, panie Duluth, to w sposób możliwie najostrożniejszy i najdyktowniejszy przepytawałem wszystkich naszych pacjentów. Jasne, że nie zadawałem im pytań bezpośrednio. — Zaden jednak z nich nie słyszał i nie wiedział o śmierci Fogarty'ego.

— Jeżeli nawet pacjenci o niczym nie wiedzą — powiedziałem — to mam nadzieję, że się jednak coś robi w kierunku wykrycia zbrodniarza... Moreno miał minę dosyć niezadowoloną, kiedy mi odpowiedział: — Jeżeli to pana uspokoi, panie Duluth, to mogę panu powiedzieć, że cały lekarski personel sanatorium spędził wolny od zajęć czas albo na przesłuchaniach przez policję, albo na pomaganiu jej w śledztwie. Zapewniam pana, że nic nie zostało zaniedbane.

Uznałem to za lekko sarkastyczną odprawę i miałem już wyjść, kiedy Moreno spytał mnie nieoczekiwanie: — Co robili wczoraj w nocy w pana pokoju Larabee, Geddes i Fenwick?

Teraz ja z kolei zrobiłem niezadowoloną minę. Bądź co bądź Moreno był prawdopodobnie młodszym ode mnie i uważałem, że nie ma prawa używać w stosunku do mnie tego dydaktycznego tonu. Toteż nie miałem najmniejszego zamiaru zwierać mu się. — Przypuszczam, że nie mogli zasnąć — powiedziałem — i wskutek tego bardzo się nudzili. Już miałem lekko napomknąć, że płacimy po sto dolarów tygodniowo i wolno nam robić z naszymi nocami, co

nam się podoba. Ale wobec jego wystudiowanej godności uwaga taka z mojej strony wydałaby mu się dziecinna.

Spojrzał na swoje wydezynekowane ręce i spytał powoli: — A cóż to za fascynujący temat skłonił wszystkich panów do przekroczenia regulaminu sanatoryjnego, panie Duluth?

— Coś, czym bardzo interesował się Larabee — odpowiedziałem szybko.

— Mianowicie?

— Larabee szaleje za siostrą Brush — odpowiedziałem, odwzględniając jego świadujące poprawnkość, czuść było, że z trudem hamuje gniew. Oczekiwałem nawet, że przywoła mnie ostro do porządku, ale kiedy znow się odezwał, głos jego brzmiał najzupelniej spokojnie: — Czy Moreno zwrężył się nagle i mignął w nich ten niebezpieczny błysk, który już niejednokrotnie w nich zauważyłem. Mimo chłodnej poprawności, czuść było, że z trudem hamuje gniew. Oczekiwałem nawet, że przywoła mnie ostro do porządku, ale kiedy znow się odezwał, głos jego brzmiał najzupelniej spokojnie.

— Jest pan moim osobistym pacjentem, panie Duluth — a skoro władze naczelne sanatorium — wbrew mojej opinii — uznały za właściwe obdarzyć pana zaufaniem i wotumennicyz w pewne wewnętrzne sprawy, to sądzę, że powinien pan wiedzieć i kilka innych rzeczy.

Skinałem głową, podziwiając w dalszym ciągu jego ogromne opanowanie. W głębi duszy uważałem mnie z pewnością za nicponia i lajdaka, niepotrzebnie użytkującego nos w nieswoje sprawy — ale pozornie absolutnie tego nie okazał.

— Jedną z tych spraw dotyczy właśnie siostry Brush. Jest to niezwykle kompetentna młoda osoba i ma do spełnienia najbardziej może trudne zadanie w naszym sanatorium. Jako człowiek inteligentny, rozumie pan z pewnością, że dla tak pięknej pielęgniarki, jaką jest siostra Brush, opiekowanie się umyślowo wytraconymi z równowagi mężczyznami nie jest możliwe bez tego, by się nie wylaniały w związek z tym pewne komplikacje... — Mam już za sobą trzydziestkę, panie doktorze — powiedziałem z uśmiechem — i nie potrzebuje mi pan opowiadać o kwiatach i ptaszka... (C. d. n.)

KOBIECA „INSTANCJA“

W województwie rzeszowskim od dłuższego czasu działają 17 gromadzkich komitetów Ligi Kobiet. Niezbyt wiele, jeżeli się weźmie pod uwagę liczbę istniejących gromad. Decyja o powołaniu wspomnianych komitetów miała charakter eksperymentalny. Bódaż z tego względu ich dotychczasowe doświadczenia godne są nieco większej uwagi.

Zadania stojące przed gromadzkimi komitetami Ligi Kobiet można przedstawić w kilkunastu zdaniach. Mają one zjednoczyć przedstawicielki poszczególnych środowisk wiejskich, włączyć w jeden nurt działania i przez rozwijanie inicjatywy i aktywności społecznej szybciej rozwiązywać problemy dotyczące życia kobiet, nieść im pomoc w wykonywaniu nielatwych przebież obowiązków.

W skład komitetów wchodzi radne, przedstawicielki kół gospodyń wiejskich, reprezentantki spółdzielczości wiejskiej poszczególnych branż, nauczycielki, agronomki, położne itp.

Jak dotychczas „kobieca instancja” wykazuje wiele energii, nie brak im także pomysłów. A, że kobiety działają razem, w sposób zorganizowany, z ich głosem zazwyczaj się liczy władze gromadzkie. Co prawda nie zawsze chętnie.

Komitety gromadzkie LK zajęły się w pierwszym rzędzie usuwaniem drobnych bolączek zatrważających jednak życie. W Białobrzegach — jak opowiadała M. Łęcznarowa — całe ostrze kobiecego gniewu skierowane zostało na miejscową gminną spółdzielnię. Jak oni tam pracują — mówiły kobiety. Jeden ze sklepów zaopatrzone w pół metra prosy (sody oczyszczonej), do drugiego przysłał tylż sa-

mo amoniaku. Zapas na trzy lata, jeśli wcześniej amoniak nie wywietrzeje. Tą samą ilością można było obdzielić wszystkie sklepy leżące w zasięgu GS, nie mówiąc już o tym, że w każdym z wspomnianych sklepów powinien być zarówno amoniak, jak i soda oczyszczona. Słowem rozbranzowienie na opak... Władze GS musiały kobietom przyznać rację i obiecać, że w przyszłości nie powtórzą się podobne historie.

Obecnie kobiety w Białobrzegach podjęły starania zmierzające do uruchomienia punktu fryzjerskiego i kosmetycznego. Przeszkodą jest brak odpowiednich fachowców. Instruktorce do robót trykotarskich przeszkoliły w Wojewódzkim Ośrodku Gospodarstwa Domowego w Rzeszowie. Pod jej okiem odbył się już kurs trykotarski. Spośród najbliższych zamierzeń na uwagę zasługują starania zmierzające do uruchomienia przedszkola.

W Wiśniowej pow. Strzyżów dobrze działa komisja do spraw gospodarstwa domowego, działająca w ramach gromadzkich komitetów Ligi Kobiet. Członkinie komisji żywo współpracują z sekcją kobiecą GS. Dzięki temu m. in. zorganizowano kółko krawieckie, z porad i pomocy fachowej mogą korzystać wszystkie kobiety.

W powiecie jasielskim kobiety nawiązały akcję zwalczania alkoholizmu. Każdy z „kobietych” komitetów gromadzkich tym problemem poświęca dużo uwagi. Zarówno jeżeli chodzi o leczenie alkoholików, jak też o niedopuszczanie do szereżenia się tego nokoju. Duży nacisk położono na współpracę z rodzicami, tłumaczenia jak szkodliwe skutki może przynieść nieruszony kieliszek podany dziecku często w żartach.

Inne gromadzkie komitety Ligi Kobiet usiłują rozwiązać kłopoty związane z brakiem punktów usługowo - naprawczych. Współdziałają w zakresie uruchamiania wiejskich kawiarni i co najważniejsze organizują zawodowe szkolenie rolnicze dla kobiet z zakresu hodowli kur, cieliczek. Nasilono także akcję odczytową na takie tematy, jak: racjonalne żywienie, higiena w domu i zagrodzie wiejskiej.

Ambicją komitetów jest wciągnięcie do działalności społecznej i świadomego działania wszystkie kobiety wiejskie. Jest bowiem na usi bardzo wiele kobiet uświadomionych, które chętnie garną się do wiedzy, biorą żywy udział w pracach społecznych i prowadzą swoje gospodarstwa na coraz lepszym poziomie. Ale jeszcze dużo kobiet stoi

na uboczu. Nie angażuje się w życie swojej wsi. Te właśnie kobiety po staremu gospodarzą, często z chorym dzieckiem zamiast do lekarza udają się do znachora czy jakiejś babki. Na nie właśnie postanowiono zwrócić większą uwagę.

W czasie żniw i omlotów troszczone się, aby kobiety same prowadzące gospodarstwa rolne we właściwym czasie mogły korzystać z maszyn żniwnych i omlotowych, a ich dzieci w pierwszej kolejności znajdowały opiekę w sezonowych dziecińcach.

To jest chyba najistotniejsze w pracy gromadzkich komitetów Ligi Kobiet. A dotychczasowe doświadczenia warto spożytkować przy organizowaniu nowych komitetów. Ta forma działania na wsi rzeszowskiej — dzięki współdziałaniu Ligi Kobiet z kółkami rolniczymi i gromadzkimi radami narodowymi — zdaje egzamin.

E.J.

64-letni Jan Kawulok z Istebniej jest jednym z niewielu już artystów ludowych trudniących się wyrobem regionalnych instrumentów ludowych. Wykonywał je m. in. dla zespołu „Śląsk”.

Na zdjęciu: Jan Kawulok demonstruje wykonane przez siebie „gajdy”. CAF — fot. KONDRACKI

Gorzkie męki

Przeworsk, pierwsza połowa października. Wszystkimi uliczkami i szosami przez miasteczko przeciągają firy naladowane burakami cukrowymi. Kierują się na północ do cukrowni. Za rogatkami miasta widać długi sznur stojących furmanek. Dziesiątki, setki furmanek.

Cukrownia pracuje już pełną parą, polyka na dobę 2.800 ton surowca. To jej górny pułap możliwości. Na placach fabrycznych tłok niemożliwy, zgłęb i harmider. Ludzie się przekrzykują nawzajem. Zawalone są burakami place i silosy. Tuż obok bocznicy kolejowej sterzą potężne kopce buraków, spozza których nie widać wagonów. Gdzie dalej składować surowiec, który nieprzerwanym strumieniem nadchodzi do fabryki?

To prawda, gdyby na terenie fabrycznym dopinowano właściwego składowania nie byłoby dzisiaj książycowej sceny i halaganu. W tej chwili przyjmuje się buraki przez całą dobę. Zakład dysponuje tylko dwiema wagami, jedną dla dostaw furmankami, drugą dla surowca, zwożone-



go samochodami i traktorami. Cóż to znaczy wobec tej masy surowca? Przez parę ostatnich nocy chłopcy składali buraki gdzie popadło i w efekcie „zakorkowane” są drogi przejazdowe po placu fabrycznym.

Istniejące w fabryce spławiaki nie są w pełni wykorzystywane. Robotnicy będą musieli parę razy przerzucić buraki cukrowe z miejsca na miejsce zanim znajdą się w basenach. W basenach jak dotychczas nie w pełni wykorzystanych.

Przed bramą fabryczną „korek”. Tu już nikt nie dba o kolejkę, furmanka stoi koło furmanki, jeden wjeżdża na drugiego, rżąc konie, klnąc ludzi na czym świat stoi. Niektórzy rolnicy stoją już tutaj po kilkanaście godzin. Zmarzli i zgłodnieli.

na słodkiej drodze...

Obok uformował się długi sznur samochodów, ciężarowych. Kierowcy też złoścą. Próbuje zliczyć uwięzione w ten sposób samochody. Dziesięć, dwanaście, piętnaście, doprawdy próżny trud, długi wąż ciężarówek niknie w gęszczu furmanek.

Kogo winić za ten stan rzeczy? Każdy z plantatorów ma umowę kontraktacyjną, w której wyszczególnione są warunki dostaw. Jak zapewnia dyrektor cukrowni plantatorzy mieli ustaloną datę dostawy surowca. Gdyby terminy zostały dotrzymane nie byłoby niepotrzebnych spięrzeń i halaganu. Zakład przyjmuje dziennie 8 tys. ton surowca, musiał więc z natury rzeczy popaść w tarapaty. Przy ściślejszym bowiem przestrzeganiu harmonogramu dostaw cukrownia przyjmowałaby przeciętnie około 5 tys. ton buraków. Nikt by nie wystawał przed bramą fabryczną. Skup buraków trwał ma do 20 listopada, a więc jeszcze z górą miesiąc. Wszystko wskazuje jednak na to, że skończy się znacznie wcześniej. Szczyt jeszcze nie nastąpił. Za parę dni można spodziewać się spięrzeń dostaw. Jak wówczas będzie wyglądał plac fabryczny?

Dyrektor cukrowni wini rolników za cały halagan, zarzuca im, że nie respektują ustalonego harmonogramu dostaw. A przecież najwięcej nieporozumień i kwasów wywołały inspirowane przez cukrownię audycje miejscowego radiowęzła, które zachęcały rolników, żeby korzystając z „ładnej” pogody co rychlej spieszyli z surowcem do cukrowni. I poszli za tym wezwaniem... Skutek opisane wyżej. Teraz dyrekcja musi ponieść konsekwencje własnej nieprzemysłanej działalności. Mało, powinna mimo wszystko usprawnić odbiór, bodaż przez zainstalowanie dodatkowych wag i ustalenie w pobliżu nowych placów odbiorczych. (R)

UWAGA!

CZĘŚCI ZAMIENNE DO KOTŁÓW centralnego ogrzewania z importu:

poleca

„CENTRODREW“

- Marabu IV, VII, VIII, IX
- Chappes A-5
- Bało 2' 1 3'
- Ideal 1 MG, 1 MK, 3M, 3MA
- Eca I - S
- Eca IV SK

oraz do kotłowni produkcji krajowej:

- Eca I SK
- Hontscha model C, D, F

Zamówienia przyjmuje i informację udziela Biuro Sprzedaży Wyrobów Odlewicznych „CentroDrew” Warszawa, ul. Fredry 8, tel. 662-21 wewn. 97, lub Rejonowe Hurtownie Art. Metalowych. K-2118/1

PRZETARGI

K-2121/3. Jarosławskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Jarosławiu, ul. Kraszewskiego nr 19 ogłaszają przetarg na wykonanie robót blacharskich, tj. wykonanie nowych rynien, naprawa starych rynien oraz reparacja dachu w Zakładzie Włóknienniczym przy ul. Głowackiego 22 w Jarosławiu. Termin ukończenia prac 10 listopada 1963 r. Oferty należy składać pod adresem przedsiębiorstwa w terminie do dnia 20 października 1963 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze lub prywatne. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta.

KOMUNIKAT

Zakład Energetyczny Rzeszów Rejon Jasło zawiadamia odbiorców energii elektrycznej z powiatów Jasło, Krosno, Gorlice i Strzyżów, że za dostarczone własne liczniki kWh do opomiarowania instalacji odbiorczych będą zwracane liczniki o równoważnej wartości. Po odbiór liczników należy się zwracać z rachunkiem zakupu dostarczonego licznika w biurze Rejonu w Jasle, ul. Kościuszki 12 do dnia 15 listopada 1963 r. Reklamacje składane w terminie późniejszym nie będą rozpatrywane, a liczniki przyjęte zostaną jako majątek Zakładu Energetycznego. K-2120/3.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

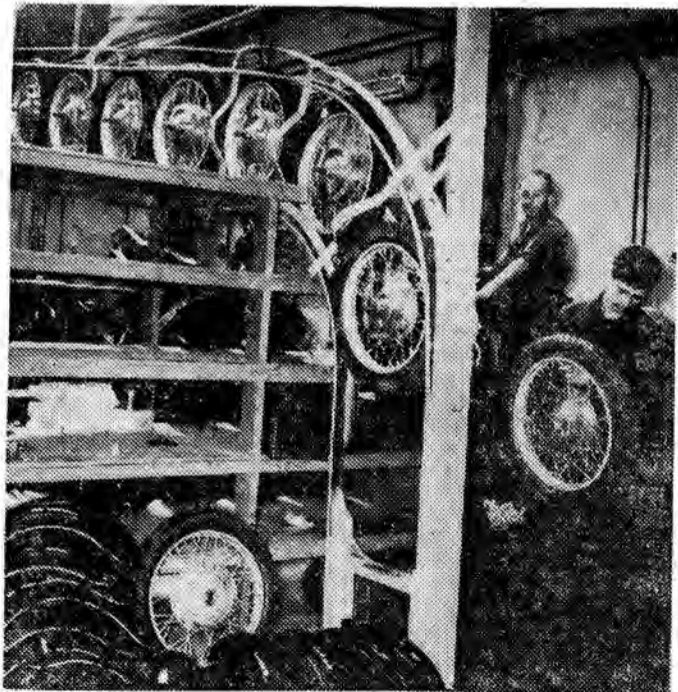
K-2103/3. Inżyniera lub technika elektryka z V grupą SEP na stanowisku st. mistrza WN w elektrowni z placą do 3.200 zł plus 10 proc. premii zatrudniają Zakłady Metalowe im. T. Dąbala w Nowej Dębce, pow. Tarnobrzeg. Mieszkanie rodzinne zapewniamy w 1964 r. Technika energetyka do prowadzenia gospodarki cieplnej lub energetycznej z placą do 2.400 zł plus 10 proc. premii. Chętnie widziany stażysta. Elektromontera w IV lub V grupie SEP do pracy w elektrowni. Zapewniamy zakwaterowanie w hotelu z perspektywą otrzymania mieszkania rodzinnego.

W poniedziałek — 21 października — ciągnienie
Nowej Krajowej Loterii Pieniężnej
Zwiększona ilość wysokich wygranych!
Czy masz już swój szczęśliwy los?

K-2048/1

Wybuch gazu w powiecie brzozowskim

Chwile grozy przeżyli wiertnicy Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych z Jasła, prowadzący prace poszukiwawcze w zachodniej części powiatu brzozowskiego. Nieoczekiwanie nastąpił wybuch gazu, który wyrzucił w powietrze i zniszczył całe urządzenie. Na szczęście wypadku w ludziach nie było. Naftowcom udało się już ujarzmić groźny żywioł. (m)



W Szczecińskiej Fabryce Motocykli szeroko stosowana jest tzw. „mała mechanizacja”, głównie dzięki pomysłom racjonalizatorskim załogi.

Na zdjęciu: Transporter do kół to pomysł racjonalizatorski Józefa Olszańskiego. Obecnie zamiast przewożenia ich z jednego końca hali na drugi za pomocą wózków, same bieżą po zbudowanym transporterze.

CAF — fot. WECZER



Sroda

16 października

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Świerżewskiego - Fizycy - godz. 19

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) - Viridiana (hiszp. 1. 18) godz. 15.30, 17.30, 19.30, APOLLO (ul. 3 Maja) - Ostatni kurs (pol. 1. 18), godz. 16, 18.05, 20.10, GOPLANA (Staromieście) - Wszyscy na scenę (USA 1. 16) godz. 17, 19, MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Ziemia aniołów (węg. 1. 14) godz. 17, 19, PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Być albo nie być (USA 1. 18) godz. 17, 19, SWIT (ul. Langiewicza) - Nigdy w niedzielę (grec. 1. 18) godz. 17, 19, WDK (ul. Okrzei) - Światła na mordercę (fr. 1. 16) godz. 15.45, 18, 20.15.

RADIO

Program I
Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
12.05 15.00 17.00 20.00 23.00
7.00 Przegląd prasy 12.15
„Rolniczy kwadrans” 13.00
Dla kl. I i II „Sza myszka po wodę” - basz 14.00 Przy kominku - fragm. pow. 15.10
„Czego chętnie słuchamy” 16.15 „List z Polski” 16.35
Program młodzieżowy 17.30
„Na wirażu” 18.00 Uniwersytet Radiowy 18.10 „Cztery pancerni i pies” - odc. pow. 18.30 Kurs nauki jęz. francuskiego 21.00 Koncert Chopinowski 22.10 Muzyka taneczna 22.55 Radiowa Poradnia Rodzinna.

Program II
Program dnia: 6.17 13.40
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30
12.05 16.30 19.00 21.00 23.50
9.45 Kurs nauki jęz. rosyjskiego 10.00 Zespoły i piosenkarze 12.15 „Swojskie melodie” 12.45 „List ze Śląska” 13.25 „Pan Bawary” - odc. pow. 14.30 „Mówi Technika” 15.30 Dla dzieci starszych z cyklu: „Tajemnice przyrody” 17.15 Felleton na temat międzynarodowe 18.25 Pieśni historyczne 18.45 Ekonomia problem tygodnia 19.30 Teatr PR „Sześćcie Franja” 22.10 „Rozmowa literacka” 22.30 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy 22.40 Felleton muzyczny 23.10 Muzyka taneczna.

Rozgłośnia rzeszowska PR
16.05 Polskie piosenki w wyk. zagranicznych piosenkarzy 16.25 „Zwierzchni bibliotekarek” aud. A. Jakubowicza 16.45 Z cyklu: „Uchwały, wnoski, zamierzenia” 16.59 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

Ogólnopolski program TV Warszawa

9.20 „Wszędzie żyją ludzie” - film fab. CSRS 10.55 Dla szkół: Chemia (kl. XI) „Reportaż z mikro-swiata” 11.25 Przerwa 16.55 Program dnia 17.00 Dziennik 17.05 Dla dzieci: „Na dalekich drogach, 2) „Poznajemy sport” 17.40 „Klaskon” 18.00 Magazyn medyczny 18.30 „Nieznanne miasto” - program publ. 19.05 Występ Zespołu Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej pod kier. płk. Kotyżczina 19.50 „Dobranoc” 20.00 Dziennik 20.30 Klub Młodzieżowy (Wrocław) 21.10 Studia Literackie: „Notatki z frontu”.

KATOWICE: 9.15 „125 Rue Montmartre” - film fab. (wi. fr.) 11.30 „Ty i twój dom” - magazyn 16.15 „Wystawa radzieckiej sztuki politycznej okresu rewolucji” 16.50 TV Katowice informuje.

SPACERKIEM PRZEZ RZESZÓW. Fot. M. KOPEĆ

„Wywalczono” ciepło

Tym razem mieszkańcy Rzeszowa wykazali wiele zrozumienia i cierpliwie czekali na ustalony termin ogrzewania mieszkań, mimo nieznosnego zimna, mimo że niska temperatura dyktowała konieczność uruchomienia kotłowni co najmniej od 4 października. Od tej bowiem pory termometry wskazywały (wieczorem) mniej niż (plus) 10 stopni. Jakoś przeżyje się do 15 października pocieszaliśmy się nawzajem, dzwoniąc z zimna zębami.

Wreszcie nadszedł ów oczekiwany dzień. Powitały go lodowate kaloryfery... i oburzenie mieszkańców. Nie, takiego zawodu nikt się nie spodziewał. Natarto z wszystkich stron na administrację. Wczoraj od rana rozdzwonił się też redakcyjny „telefonik”. W ciągu dnia odebraliśmy kilkadziesiąt skarg na administrację, na niespotykane gdzie indziej, typowo rzeszowskie „zagrania”, będące jeszcze jednym dowodem lekceważenia lokatorów. Najbardziej odczuwają to najmłodsi. Dzieci chorują masowo. Przeciżebienia powodują wysoką absencję w zakładach.

Krakowskie kotłownie pracują na pełnych obrotach już od tygodnia. Nasze nie mogą wystartować zgodnie z wszelkimi przepisami. Niektóre z lokalnych kotłowni dopiero wczoraj zaopatrywano w drewno, z którego ciekła woda. Lato było zbyt gorące, by myśleć o przygotowaniach do

sezonu ogrzewczego. Kilka-nastę lat smutnych doświadczeń niczego nie nauczyło naszych administratorów.

Nasłuchawszy się tych przykrych uwag, skontaktowaliśmy się z dyrektorem MZBM Julianem Burdzelem. Uzyskane informacje nie były zbyt pocieszające. Dziś ruszą jedynie lokalne kotłownie, które ogrzewają zaledwie 15 proc. budynków, posiadających urządzenia centralnego ogrzewania. Zdecydowana większość bloków (85 proc.) połączonych z elektrociepłownią WSK, niestety nie jest nadal ogrzewana. A przecież zawarta z MZBM umowa określała jasno, że od 15 października elektrociepłownia ma rozpocząć dostawę energii cieplnej dla miasta. Tymczasem WSK (15 km.) odmawia rozpoczęcia ogrzewania z powodu zgromadzenia zbyt małej ilości opału. Ładnie nas urządzili. Tyle dyrektor MZBM.

Poszły w ruch interwencje. Sprawa oparła się o władze miejskie. Targi z WSK komplikowała nieobecność dyrektora Janika, który rozruch elektrociepłowni uzależnił od swojej decyzji. Po wielkiej batalii przełamano jednak niezrozumiały upór kierownictwa WSK.

Jak dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili, elektrociepłownia WSK ruszyła wczoraj w godzinach popołudniowych. Aby spełnić się ów oczekiwany przez zniebiedzonych mieszkańców moment,

zagwarantowany zresztą zarządzeniem, kilkunastu odpowiedzialnych pracowników miejskich władz straciło wczoraj wiele godzin. Więcej, nie obyło się bez interwencji i sekretarza KM PZPR tow. Piotra Bikia.

Tego rodzaju „zagrania” muszą więc budzić wątpliwości i wywoływać zdumienie. (new)

Szkolenie w grupach ZMS

Miejski Komitet ZMS w Rzeszowie rozpoczął w bieżącym roku pracy ideologiczno-szkoleniowej. Dominującą rolę przypada szkoleniu organizowanemu przez grupy działania ZMS (na terenie miasta jest 301 grup). Podstawową formą są miesięczne zebrania szkoleniowo-dyskusyjne. Zebrania szkoleniowe w bieżącym miesiącu (w 211 grupach) poświęcone były omówieniu

materiałów XIII Plenum KC PZPR. Dalsze tematy uwzględniła m. in. historię ruchu robotniczego i młodzieżowego, zagadnienia prawno-polityczne, wybrane problemy materializmu dialektycznego i historycznego, problemy międzynarodowe, podstawowe zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu. Ponadto omawiane będą zagadnienia kulturalne, techniczne i inne.

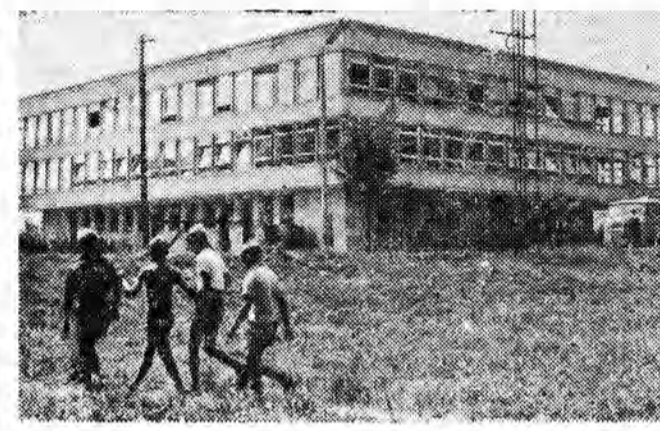
W bieżącym roku rozszerzono wyższą formę szkolenia, a mianowicie na terenie miasta powstało 12 wieczorowych szkół aktywów. Działają one w środowiskach robotniczych (7), jak np. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, w Zakładach Mięsnych, w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego oraz w szkołach (5). Biorą w nich udział sekretarze grup działania ZMS i aktyw (około 450 osób).

ZMS-owcy biorą również aktywny udział w szkoleniu organizowanym przez POP. (zj)

Warto zwiedzić

W sali Domu Kolejarza czynna jest wystawa książki technicznej. Na ekspozycję składa się około 800 tytułów z różnych dziedzin wiedzy technicznej. M. in. jest to następująca tematyka: automatyka i cybernetyka, technologia budowy maszyn, energetyka i energoelektryka, chemia i przemysł chemiczny, motoryzacja, budownictwo, teletechnika, górnictwo i in.

Na wystawie można zobaczyć książki zarówno o profilu naukowym (dla specjalistów), jak również popularne przeznaczone dla szerokiego kręgu czytelników. (zj)



Nowy gmach „Miastoprojektu” może się podobać. Fot. POPIJAKOWSKI

Mieszkania dla spółdzielców

Rzeszowska Spółdzielnia Mieszkaniowa do końca bieżącego roku przekaze cztery bloki mieszkalne (185 mieszkań) do eksploatacji. Są to bloki o czterech kondygnacjach, które zlokalizowane są przy ul. Orzeszkowej (2 bloki - 100 mieszkań), przy ul. Dekerta i Wincentego Pola. Spółdzielnia w br. przystąpiła do budowy jednego z

największych osiedli przy ul. Marszałkowskiej i Sienkiewicza, gdzie zamieszka około 6 tys. spółdzielców.

Rzeszowska Spółdzielnia Mieszkaniowa od swojego założenia, tj. 1957 roku do 30 września br. zarejestrowała 2.017 członków, w tym mieszkania otrzymało 586 spółdzielców, a pozostałym Spółdzielnia zapewniła mieszkania do 1967 roku. (zj)



W Zakładach Mięsnych w Rzeszowie trwa współpraca z tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Na zdjęciu: brygada Eugeniusza Sitarza Fot. M. KOPEĆ

Reklama przez małe „r”

Tego jeszcze nie było. Daje się słowo. Wszelkie jelenie przy wodopojach to jeszcze nic wobec tego, co proponuje Przedsiębiorstwo Usług Reklamowych „Reklama” w zakresie stosowania atrapów przy urządzaniu wystaw sklepowych.

I to jakich atrapów!? Niech nas wszystkie czynniki bronią przed zalewem tego typu dekoracji. Gęsiej skórki można dostać patrząc na „pracowicie” i z „talentem” wykonaną kielbase, salceson. Zwyczajny ogórek, pomidor, marchew, cebula i burak nabrały wprost upiornego wyglądu. Na pewno nie zachęca do kupowania. Nie. Podobnie jak ciastka wykonane przez jakiegoś „mistrza nad mistrze”. Wszystko jednak na głowę bije spreparowana kapusta łącznie z koczaniem oraz śledzie i szczupak. Brzydactwo podniesione

do dziesiątej potęgi. Ciekawe kto wydał zezwolenie na produkcję i zgodę na ich sprzedaż?

Kto będzie kupował takie atrapy? W jakim celu? Marchwi, cebuli, buraków, kapusty ba, nawet ciastek i innych oryginalnych produktów mamy pod dostatkiem, aby za ich pomocą można było urządzić wystawy sklepowe. Estetyczne. Zachęcające do kupna.

„Reklamo” ten numer ci nie wyszedł! Proponujemy co rychlej usunąć wspomniane ekspozyty z wystawy Sklepu Chemiczno-Mydłarskiego w Rzeszowie przy ul. Grunwaldzkiej. Niech nie wystawiają złego świadectwa obrotowemu na ogół przedsiębiorstwu. Niech wreszcie nie straszą swą monstrualnością we śnie. Nie tylko dzieci. (e)

Koła SD przygotowują się do obchodów 20-lecia PRL

Na wspólnym zebraniu Koła Miejskiego Stronnictwa Demokratycznego, koła bankowego, rzemieślniczego oraz koła Rzemieślniczej Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu, referat na temat przygotowań naszego województwa do obchodów 20-lecia PRL oraz przygotowań do 20-lecia wyzwolenia Rzeszowa wygłosił zastępca przewodniczącego WKSD dr Franciszek Błoński. Wiele uwagi referent poświęcił problemom przygotowań i udziału członków SD w czynie społecznym podjętym na cześć 20-lecia.

Na zebraniu, któremu przewodniczył ob. Tadeusz Motak, członkowie poszczególnych kół omawiali następnie dorobek Rzeszowszczyzny w dwudziestolecie, jak i stan aktualnych prac.

Komunikat miejskich władz sanitarnych

W związku z zarządzeniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej o przymusowej akcji deratyzacyjnej na terenie miasta Rzeszowa, Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna przypomina wszystkim właścicielom i użytkownikom nieruchomości o obowiązku wyłożenia trutek w dniach od 20 do 30 października br. Wini niezastosowania się do zarządzenia będą karani mandatem podczas kontroli przeprowadzanej przez pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej i organów MO.

TELEFON 43-58

SFERA MARZEŃ?

Redaktorze, ilekroć uczestniczę w wielkiej reprezentacyjnej imprezie odbywającej się w mało reprezentacyjnej hali sportowej przy ul. Lenina, marzę o sali widowiskowej z prawdziwego zdarzenia. Uważam, że czas już najwyższy, by Rzeszów zdobył się na taki obiekt. Najbardziej bowiem atrakcyjną imprezą oglądaną w takich, jak obecnie warunkach traci wiele. Na ostatniej „Zgaduj-zgaduli” np. posadzono nas na zwykłych, nieheblowanych deskach opartych o dwa stolki. Wróciłyśmy do domu z porożywanymi pończochami. Uważam, że kulturalna rozrywka powinna się odbywać w bardziej kulturalnej oprawie.

„WYKOPKI”

Ulica Mikołaja Reja przedstawia godny pożalowania wygląd. Po ostatnich „wykawkach” dokonanych w celu wymiany kabli telekomunikacyjnych jest wprost nie do pokonania. Zwały ziemi, błoto po kolana - oto aktualne jej odbicie. Dziesiątki pracowników mieszczących się tu zakładów musi codziennie pokonywać te warteptę, by dostać się do pracy. Kiedy wreszcie wejdzie w życie zwyżka, że po zakończeniu robót ziemnych zainteresowane przedsiębiorstwa będą doprowadzać do poprzedniego stanu nawierzchnie rzeszowskich ulic?

KAP. KAP Z SUPITU

Budynek przy ul. Świerżewskiego nr 4 zajmowany jest przez kilka instytucji, a także lokatorów. Użytkownicy wspólnie zabiegają o jego remont. Niestety, bez skutku.

WIĘKSZY KOREK

Redaktorze, napiszcie koniecznie w „telefoniku”, w jakich warunkach my strudzeni podróżnicy opuszczamy codziennie dworzec PKP. Wyjście jest wąskie i zabłocone ponad wszelką miarę. 15 minut trzeba stracić, by pokonać ten „korek”. Czasem traci się na dodatkowe (w tłoku) guziki. Wiem, że to tymczasowe rozwiązanie. Niestety, przedłuża się ono na całe tygodnie. Warto więc pomyśleć o nieco lepszym rozwiązaniu.

NOWINY RZESZOWSKIE
- pismo codzienne - wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW. Redakcja kolegium „Prasa”. Redaguje kolegium „Prasa”. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: centralna 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, z-ca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, dział inf. 4358, dział finansowy 4636, redakcja nocna 5011. Sekretarzem redakcji i wszystkie działy łączą centrala, ul. Nowotki 12, tel. 499. Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700. Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 - tel. 4652. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela p. naczelny „Ruchu” i Poczty. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12,50, kwartalnej - zł 37,50, rocznej - zł 130. Druk: Rzesz. Zakł. Graficzne R-1